№. 168. w Niedzielę

dnia 22. Lipca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Teatr wojny badeńskéj. — Donaueschingen, dnia 13. Lipca.
Właśnie teraz nadszedł raport jenerałmajora Schäffera, w którym donosi,
że jenerał brygady Flotow na zasadzie dawniéj już zaniesionéj prośby mie-
szkańców z Ueberlingen i Mörsburg, jakoteż w skutek polecenia gabinetu
jego wkroczył dzisiaj z 3ma batalionami po 1000 ludzi, 2 szwadronami
szwoleżerów i 4 lekkiemi działami do Ueberlingen, Mórsburga i Salem. —
Jenerał głównie dowodzący Peucker wysłał natychmiast adjutanta swego,
heskiego majora du Hall, do jenerała bawarskiego i wezwał go do niezwło-
cznego ustąpienia z Seekreis; zarazem polecił jenerałowi Schäffer, aby się
niedał obałamucić w obsadzeniu i rozbrojeniu obwodu jego naczelnictwu
w powiecie tym powierzonego; wreszcie aby uprzejmością przyjacielską
wszelkiego starcia się z wojskiem bawarskiem unikał. Równocześnie przy-
był także kapitan Krismanich, oficer z sztabu jeneralnego księcia Karola
Schwarcenberga, jenerała austryackiego komenderującego w Bregenz, oświad-
czając w imieniu jego, że książe z korpusem swoim wynoszącym około
9000 żołnierzy oddaje się pod rozporządzenie jenerała Peuckera, i działa-
nia jego popierać zamyśla. Pomoc ofiarowaną wprawdzie z wdzięcznoścą
oceniono, ale takową jak najwyraźniéj odrzucono, dając do zrozumienia,
jak też o tém kapitan Krismanich w podróży swojéj i głównéj kwaterze
Peuckera dostatecznie mógl się przekonać, że niema już nieprzyjaciela, z któ-
rymby wojnę prowadzić trzeba, a siła korpusu pacyfikacyjnego nadto jest
wystarczającą do utrzymania porządku prawnego w Seekreis. — Według
szczegółowe spisu podanego przez kapitana Krismanich korpus ów austry-
acki składa się z dwóch brygad, jedną dowodzi jenerałmajor Teimer a ma
główną kwaterę w Bregenz, a drugą jenerał major Görger, główna kwa-
tera w Feldkirch. — Ogółem być ma 8½ batalionów piechoty, wynoszących
7900 żołnierzy, 2 dywiziony szwoleżerów Windischgrätza, 1 dywizyon
Lichtensteina, t. j 6 szwadronów po 150 ludzi 9000 jezdzców. Artyleryi
3 6funtowe baterie piesze. 1 12stofuntowa, po 1 dział, 1 baterya rakiet-
ników i ½ oddziału pionierów.

Konstanz, dn. 12. Lipca. — Merkury szwabski pisze: tak nam
się zdaje, jakbyśmy się ze snu głębokiego obudzili. Wczoraj jeszcze w wiel-
kim zostawaliśmy niebezpieczeństwie, gdyż korpus cofający się miał zamiar
stawić opór w mieście naszém, znieść most i wystawić barykady. Zale-
dwo zdołaliśmy odwieść go od przedsiewzięcia tego. Około godziny 6
wyszła deputacya, składająca się z burmistrza i członków rady gminnéj.
naprzeciw armii nadchodzącéj. Jenerał przyjął ich z razu cokolwiek nie-
łaskawie témi słowy, iż czas już jest najwyższy, aby przyszli, gdyż inaczéj
byłby ich kazał sprowadzić przez towarzyszów swoich (tu wskazał na ar-
maty). Zapytał, czemu miasto jeszcze chorągwi niewywiesilo; pokazano
mu na wieżą kościelną, gdzie chorągiew biała powiewała; niespostrzegł
jéj dotąd i dodał, że przedewszystkiem należało chorągiew badeńską wy-
wiesić. O godzinie 11 przeszła straż przednia przez miasto; o godzinie
pierwszéj obsadził korpus miasto, w liczbie 5000 żołnierzy, samych Hes-
sów, i został natychmiast u obywateli rozkwaterowany. Urzędnicy, któ-
rzy byli do Szwajcaryi pouciekali, teraz powrócili. Nakazano, aby dzisiaj
wszelką broń, proch i ołów w budynku miejskim złożyć; przytém ogło-
szono, aby po godzinie 9 nikt się na ulicach niepokazywał. Z Kreuzlin-
gen odprowadzają wychodzców oddziałami po 100 do 200 w głąb Szwaj-
caryi. —

Nowa gazeta zürichska zamieściła artykuł nadesłany z podpisem: arysto-
krata, który był obecnym przy przejściu korpusu Sigla do kantonu Zürich.
W artykule tym pomiędzy innémi powiada: zdawałomi się, iż żołnierze ci
wciąż jeszcze cieszyli się nadzieją, że niebędą potrzebowali broni składać,
a gdy im teraz konieczność wystawiono, widać było ów ponury niemy
gniew dowódzców wojskowych; artylerzyści niektórzy niemogli pokryć
zawstydzenia swego. Zresztą wszystko się w porządku odbyło; szczupła
liczba wojska zürichskiego, które było obecne, tak oficerowie jak i żołnie-
rze, czuli dokładnie i szanowali boleść tych wojowników; złożyli oni sami
broń, unikając nawet pozoru przymusu, spokojnie i cicho; słusznie na
wyjątki niektóre zezwolono. Bratania się niestósownego bynajmniéj nie-
widziałem. Mieszkańcy uczuciami rozmaitemi i uwagami powodowani mię-
szali się pomiędzy żołnierzy rozbrojonych, którzy za wszystko rzetelnie
płacili. Wojsko było niewygodami nadzwyczaj znużone, ale niezdemora-
lizowane; żołnierze byli posłuszni dowódzcom swoim, ci zaś, mianowicie
niższych stopni chodzili z troskliwością uprzejmą około chorych i słabych.
Wszyscy przejęci byli przekonaniem o dobroci sprawy swojéj, i pełni
nadziei naprzyszłość. — Do dziennika frankfurtskiego piszą z Sztrasburga
pod 15. Lipca, że Hecker przyjechał tam dzisiaj rano w dobrem zdrowiu
z Ameryki. Żona jego, która go się wcale niespodziewała jest także tutaj.

Konstanz, 14. Lipca. — Coraz więcéj przychodzi tu teraz wojska;
słychać, że landwerów pruskich mają teraz cofnąć, a w ich miejsce spro-
wadzą inne oddziały. Pułk 4 kirasierów podobno także niedługo się tutaj
zatrzyma, z dowodu choroby jaka się pomiędzy końmi pułku tego wywią-
zała. — Słychać, że pomiędzy Szwajcaryą a Prusami przyjdzie może do
nieporozumienia, zażądano bowiem, aby Szwajcarya wydała działa, broń
i obłogi powstańcom badeńskim na granicy kraju odebrane, tymczasem ta
obliczyła koszta powstałe z wystawienia straży granicznéj, i rości prawo do
ich zwrócenia; a być może, iż koszta te przeniosą wartość przedmiotu za-
branego.

Monachium, dn. 14. Lipca. — Dość długi przeciąg czasu niewspo-
minały pisma o pobycie i losie rządu tymczasowego Pfalcu, a dzisiaj do-
wiadujemy się o odezwie następującéj: »Wszystkich komissarzy cywilnych,
dowódzców batalionowych i pojedyńczych osobnych oddziałów wojska,
w ogóle wszystkich, którym rząd tymczasowy Pfalcu nadreńskiego wybie-
ranie pieniędzy i zarządzanie takowemi polecił, a którzy dotąd z działania
swego rachunków jeszcze niezłożyli, wzywa się niniejszém, aby się w krót-
kim czasie z obowiązku tego uiścili, i niżéj podpisanym dali sposobność do
ułożenia rachunku ogólnego z zarządu swego i podania go do publicznéj
wiadomości. Podpisani spodziewają się, że każdy obowiązany do złoże-
nia rachunków powinności swojéj niezaniedba, i nie będzie nas zmuszał do
konieczności niemiłéj ogłoszenia publicznie nazwisk osób opieszałych. Ra-
chunki z dowodami mają być przesłane do obywatela Fries, lekarza prakt.
w Sissach, kantonie bazylejskim. Birsfelden pod Bazyleą 9. Lipca 1849.
N. Schmitt, Greiner, Reichard, P. Fries. Gazeta karlsruhska pisze, że
Goegg, nim wyszedł z Konstanz, oddał burmistrzowi miasta tego, przy
świadkach, trzy skrzynie zamknięte, które oprócz przedmiotów rozmaitych
z Karlsruhe zabranych, mają także i papiera badeńskie, których tak pilnie
szukają, albo część ich przynajmniéj zawierać. Spodziewają się w Kon-
stanz urzędnika finansowego z Karlsruhe, któryby skrzynie owe odebrał.

Szlezwig i Holsztyn.

Szlezwig, dn. 17. Lipca. — Posiedzenie tajemne, na którem rząd
według zapowiedzenia wczorajszego miał dać objaśnienie bliższe zgromadze-
niu krajowemu względem obecnego położenia kraju, dzisiaj się nieodbyło.
Naznaczono je na jutro o godzie 10 przed południem. Zresztą Beseler po-
wrócił już wczoraj z podróży swojéj na północ, która widocznie zostawała
w związku z stosunkami teraźniejszémi. Major Manteuffel wyjechał już
wczoraj rano z powrotem do Berlina, odwiedziwszy wprzód także armią.

Kiel, d. 18. Lipca. — Prezes rejencyi Francke, który zresztą dopiero
wczoraj wyjechał, zwiedzi także Sztutgard, do innych rządów niemieckich
niemniéj posłowie wysłani zostaną. Na posła do namiestnika rzeszy prze-
znaczono hr. Reventlow Farve.

Francya.

Paryż, dn. 17. Lipca. — W pierwszych dniach Sierpnia odbędzie
się tu kongres pokoju powszechnego. Mnóstwo Amerykanów najęło sobie
okręt, aby z Bostonu puścić się do Paryża na ten kongres. Wielki agita-

tor amerykański Burritt i jego pomocnik w Anglii pastor Richards wyznaczeni są do przewodniczenia w organizacyi tego kongressu.

Rothschild wyjechał do Dieppe, ale powróci w końcu tego miesiąca, ażeby się zatrudnić nową pożyczką, którą w kołach finansistów zajmują się. Zaręczają, że minister finansów odłożył układy o tę pożyczkę aż do końca Sierpnia, lubo wyznać należy, iż przed upływem Września nowe źródło skarbowi musi być otworzone, ponieważ wyprawa na Rzym daleko więcéj kosztowała, niż na nią przyzwolono. Na giełdzie jednak przeciwnie utrzymywano, iż układy te o pożyczkę nieukończą się przed Listopadem, a rospocząć się mają po odroczeniu posiedzeń zgromadzenia narodowego.

Wielka opera ma być zamkniętą. Stworzeni sztukmistrze wysłali deputacyą złożoną z dramatycznych pisarzy i kompozytorów, Scribe, Aubera, Halevy i Adama, do ministra Dufaura, któréj jednak nie przyjął.

Policya roskazała wczora zamknąć jednę kawiarnią na polach elizejskich, ponieważ w niéj śpiewano marsyliankę.

Z Lionu donoszą, że tam więzienia są przepełnione, i że przeszło 1800 osób już w nich osadzono. Wiele rodzin robotniczych jest wystawionych na najokropniejszą nędzę.

Pomiędzy prawami, jakie przysposabia prawa strona zgromadzenia narodowego, stoi na czele projekt do prawa względem wychodzców politycznych. Większość zgromadzenia żąda w nim energicznych środków przeciw owym dowódzcom powstań, którzy od kraju do kraju biegną i usługi swoje ofiarują, przeciw rządom stojącym na traktacie wiedeńskim, skoro lud jaki podnosi chorągiew powstania i chce się wyłamać z pod artykułów tego traktatu uważanego za jarzmo niewoli. Ponieważ większość zgromadzenia narodowego francuskiego zupełnie się zgadza z rządami zagranicznemi względem zaprowadzenia w całéj Europie porządku na dawnych zasadach, przeto i rządy obce mając na uwadze tę pieczołowitość większości zgromadzenia narodowego we Francyi, postanowiły z całą energią systematycznie ten porządek zaprowadzać w porozumiewaniu się z Francyą i chwycić się środków przeciw owym przewodnikom i żołnierzom powstań europejskich, jakimi są wychodzcy polityczni. Wszystkie więc państwa niemieckie zajmują się teraz środkami, do zabezpieczenia się przeciw wszelkim niebezpieczeństwom wynikającym z pobytu u siebie emigrantów, a szczególniéj wszyscy urzędnicy stanu zwracają teraz swe oczy na Szwajcaryą, która daje wszystkim prześladowanym wychodzcom politycznym schronienie u siebie. Rządy więc wszystkie zaprowadzające porządek u siebie zapewne wezwią Szwajcaryą, ażeby niedawała przytułku wychodzcom, których życie nabawia ciągłą trwogą ludy wzdychające do złotéj niewoli. Powaga całéj Europy, niewyjmując nawet Francyi, zapewne skutek swój wywrze na Szwajcarach, którzy dotąd najmniejszéj nieokazują ani skruchy, ani obawy.

Posiedzenie wczorajsze zgromadzenia narodowego, odbyło się w sali dawnéj, teraz zmniejszonéj o szóstą część, lecz na nowo ozdobionéj. Sauteyra zapytuje, czemu rząd z pogwałceniem konstytucyi przypuszcza do urzędów dawniejszych reprezentantów. Odilon Barrot przedstawia zarzut Sauteyry za nieuzasadniony i powiada w końcu, że zgromadzenie powinno uwzględnić trudność położenia rządu, który stoi pomiędzy dwoma stronnictwami zaciętemi, jedném, które chce doprowadzić skutki rewolucyi lutowéj aż do ostateczności, drugiém, które niechce przyzwolić nawet na najrozsądniejsze koncessye. Rząd w tém położeniu nieodstąpi od swego powołania, które sobie wytknął w interessie rzeczypospolitéj. Obstawać będzie przy swych zasadach, chociażby się wystawił na oskarżania ze stron obydwóch. Zgromadzenie w téj kwestyi przechodzi do porządku, a tém samém nie wchodzi w interpellacyą Sauteyry. Prezes zgromadzenia odczytuje nowy wywód jeneralnego prokuratora przeciw trzem reprezentantom Commissairowi, Cantagrelowi i Koenigowi (głosy z lewéj: zapewne dla poświęcenia nowéj sali!), który wnosi o pozwolenie wytoczenia przeciw nim śledztwa, gdyż z odkrytych papierów pokazuje się, że i oni brali udział w zamachu 13. Czerwca. Komissya żąda odrzucenia wniosku prokuratora. Charras: projekt przedłożony został przedzemnie i przez moich kolegów zgromadzenia na dniu 2. Czerwca. Po wypadkach zaszłych po tym czasie, uważamy za nasz obowiązek, cofnąć ów projekt. Sprawozdawca Creton: Komissya wnosi o odrzucenie. (Zgiełk na lewéj stronie). Posiedzenie odroczono.

W gminie Calvesson (Gard Departement) przyniesiono do chrztu nowo narodzone dziecię, obwinięte w czerwone chusti i z czerwoną czapką frygijską na głowie. Całe koło chrzestne śpiewało pieśni rewolucyjne i wydawało okrzyki: niech żyje Barbes, niech żyje Ledru Rollin, niech żyje góra! Duchowny kościoła reformowanego przyjął towarzystwo bez żadnéj uwagi i ochrzcił dziecię według woli rodziców, dając mu imie Ledru Rollin.

(Wieści o bliskiém zawieszeniu posiedzeń sejmowych). Komisya urlopów ma jutro zakończyć swe narady nad projektem przerwania na 6 miesięcy posiedzeń izby. Projekt ten mniéj więcéj wszystkim się podoba, chociaż z różnych przyczyn. Ministrowie radziby uwolnić się na jakiś czas od ciągłych interpelacyi i oskarżeń w izbie, a przytém zająć się wyrobieniem zaległości, które we wszystkich ministeryach się nagromadziły. Jeden członek gabinetu mówił niedawno, że przy nieustających posiedzeniach parlamentu żaden minister nie jest w stanie nietylko odczytać co podpisuje, ale nawet podpisać wszystkie co mu niżsi urzędnicy przedstawią. Dodał przytém, że dla położenia tamy zwiększającemu się coraz bardziéj nieładowi, potrzeba utworzyć politycznych ministrów, którzyby raz tylko na tydzień mieli wolny wstęp do swego ministeryum, administratorów, którymby nie wolno było uczęszczać na posiedzenia izby. Nie od rzeczy tu będzie nadmienić, iż takiéj właśnie reformy w rządzie dopomina się Emil de Girardin, a jednak ludzie stanu zwą go marzycielem. Co się zaś tycze odroczenia obrad sejmowych nie tylko ministrowie gorąco go pragną, większość zgromadzenia również za nim wzdycha i niecierpliwie wygląda chwili, w któréj pobiegnie do swoich zamków, żeby czuwać nad żniwem i winobraniem. Przewódzcy konserwatystów chcą znowu zawiesić posiedzenia, żeby przeciąć burzliwe rozprawy i przekonać się o wpływie tego środka na lud. Spodziewają się oni, że skoro mownica zamilknie, spokojność ogarnie wszystkie umysły. Lewa strona opiera się odroczeniu, utrzymując, że nieroztropnie byłoby uwolnić rząd od wszelkiego nadzoru, kiedy władza wykonawcza ani wewnątrz ani też zewnątrz nie jest zdolna obudzić podobnéj ufności. Opozycya nauczona doświadczeniem nie chce spuścić czujnego oka z rządu, pamięta bowiem dobrze, iż ministeryum w téj właśnie chwili przesłało Oudinotowi rozkaz uderzenia na Rzym, kiedy izba ustawodawcza zakończyła swe istnienie, a następna reprezentacya jeszcze się nie zebrała. Wszakże mimo tych względów politycznych każdy prawie członek opozycyi radby porzucić na chwilę ławy parlamentarne, użyć spoczynku i wytchnienia. Z tych więc powodów projekt komisyi urlopów zapewne nie znajdzie wielkiego oporu.

W Albi ponawiało się przez trzy dni poruszenie, lud zbierał się pokilkakroć z okrzykami: »Niech żyje Ledru-Rollin, niech żyje gilotyna!« Po daremnych wezwaniach policyi, wojsko z dobytym pałaszem uderzyło na tłum — przyszło do bójki, w któréj około 20tu wojskowych raniono, a z przeciwnéj strony również niemała była strata. Podobne zaburzenie chociaż nie tak silne pojawiło się w Moulins.

Jenerał Oudinot został mianowany wielkim oficerem legii honorowéj, któréj dotąd był komandorem. Słychać, że Falloux domagał się dla niego na radzie ministrów laski marszałkowskiéj, czemu Dufaure ze swymi oparł się stanowczo.

Włochy.

Gazeta wenecka z dnia 1. Lipca zawiera korrespondencyą pomiędzy rządem tymczasowym Wenecyi a ministrami spraw zagranicznych w Paryżu i Londynie. Manin w liście swoim z dnia 4. Kwietnia r. b. pisanym do Drouyn de Lhuys i lorda Palmerstona wzywa Anglią i Francyą do wyswobodzenia Wenecyi z pod jarzma austryackiego, i czyni uwagę, iż zadanie dyplomacyi w sprawie téj jest łatwe, gdyż nie żąda się rewolucyi, ale tylko dawnych praw historycznych. Odpowiedź Palmerstona jest treści odmownéj. Radzi on Wenecyanom, aby czasu nietracili i starali się na drodze pokoju pojednać z władzą austryacką, gdyż to jest środek jedyny do przywrócenia powagi cesarza Austryi w Wenecyi. Rząd angielski uznaje i ceni wysoko ofiary, jakie mieszkańcy Wenecyi wciągu ostatnich dwunastu miesięcy ponieśli, i porządek przez tenczas w mieście utrzymywany. Jednakże oderwanie Wenecyi od Austryi sprzeciwia się traktatowi wiedeńskiemu, a wnioski pośrednictwa Francyi i Anglia w Sierpniu upłynionym uczynione do tego nie zmierzały. Bez zezwolenia i współdziałania rządu cesarskiego żadna zmiana co do stosunku politycznego Wenecyi nastąpić nie może, a rząd ten zdanie swoje we względzie tym już objawił.

Liworno, d. 9. Lipca. — Na pokładzie okrętu Lombardo, który tu wczoraj z Civitavecchii przypłynął, znajdowali się pomiędzy innymi książe Canino i Sturbinetti. Niepozwolono im wysiedść z okrętu. Bonaparte dał się słyszeć, że jedzie do Paryża w celu zaprotestowania przeciw rozwiązaniu rzymskiego zgromadzenia ustawodawczego. Wątpią tu bardzo, aby rząd francuzki panom tym pozwolił płynąć do Marsylii. —

Genua, d. 11. Lipca, — Smutny stan wychodzców rzymskich, którzy tu na statku parowym Lombardo przybyli, wielką litość zbudza. Pomiędzy nimi znajdują się mężowie prawie ze wszystkich miast włoskich, wielu nawet chorych, a niepozwolono im nawet na krótki tylko czas dla spoczynku wylądować. Udadzą się z tąd do Marsylii, gdzie ich także, jak niektórzy sądzą, może nieprzyjmują.

Civitavecchia, d. 8. Lipca. — Pokój wcale jeszcze w Rzymie nieprzywrócony. Morderstwa popełnione na żołnierzach francuzkich wymownym są dowodem, jaki tutaj duch panuje. Sierżant jeden francuzki doniósł władzy municypalnéj, że im braknie od chwili wejścia do miasta 102 żołnierzy. Kawiarnie wojskiem obsadzone. Aresztowania wciąż trwają. Courcelles i Raynevel przybyli. Oprócz Gazetta di Roma wszystkie inne dzienniki przestały wychodzić. Wszelkie ogłoszenia z podpisem rzplitéj bywają zdzierane, czapki czerwone z chorągwi zdejmowane i t. p. W godzinach wieczornych po godz. 9téj Rzym zamienia się w pustynią; wszyscy siedzą po domach. Szynkownie o téj godzinie muszą być zamknięte, gdyż patrole francuzkie po 40 żołnierzy przebiegają ulice. Codziennie świeże wojska z działami do Rzymu wkraczają. Rozporządzenia francuzkie bywają na rogach ulic zazwyczaj w assekuracyi mocnych patroli przylepiane. Mówią, że gwardya narodowa będzie na nowo reorganizowaną, kiedy tymczasem rzeczy się dzieją, które inaczéj o tem sądzić każą. I tak Francuzi

wpadli podobno do mieszkania posła amerykańskiego dla przyaresztowania dwóch osób skompromitowanych; sekretarz jeden poselstwa francuzkiego, który spisywał szkody w dziełach sztuki przez rodaków swoich zrządzone, dla wręczenia tego rządowi, został do więzienia wtrącony. Garibaldi błąka się w okolicy Tiwoli i Palestrino nagabany przez Francuzów. Indagacie sądowe przeciw mordercom pana Rossi rozpoczęto. Według innych znów doniesień mieszkańcy zaczynają przyzwyczajać się do rządów wojskowych, i draźnienia wzajemne zaczynają powoli ustawać. Dawniejsi ajenci policyjni znów zmartwychwstali, i już kilka aresztowań wykonali. Jenerał Rostolan rozporządził rozkazem dziennym, rozzbrojenie powszechne i złożenie broni pod dozór francuzki, oznajmiając, że po 10. m. b. każdy posiadający broń oddany będzie pod sąd wojenny.

Rzym, d. 8. Lipca. — Gwardya obywatelska składa broń batalionami. Pieniądze papierowe wystawione przez rząd rewolucyjny muszą być w kasie depozytalnéj przedłożone i zostaną stemplem nowym zaopatrzone, którego naśladować niewolno. Mówią, że znany Ciceruacchio także został aresztowanym.

— Dla wyjaśnienia stanowiska, z jakiego rządy angielski i francuski zapatrują się na kwestyą wenecką, podajemy niżéj noty Manina z dn. 4. Kwietnia, lorda Palmerstona i p. Drouin de Lhuys do rządu tymczasowego weneckiego wyjęte z ogłoszonéj przez Gazetta di Venezia z d. 1. Lipca r. b. zbiorowéj korespondencyi między wspomnionymi rządami w roku b. przeprowadzonéj.

Jeszcze pod dniem 4. Kwietnia Manin, w imieniu rządu tymczasowego Wenecyi, wystósował następującą odezwę do ministrów Francyi i Anglii. »W imie ludzkości i sprawiedliwości, w imie słuszności i wolności błaga lud Wenecyi o pośrednictwo, którego wyczekiwa już od kilku miesięcy od dwóch najpotężniejszych i wolnych mocarstw. Powtórzymy tu rzeczy znane, ale nas do tego zmusza nieszczęście nasze, które gdy znosimy z godnością, już tem samam mamy prawo do współczucia serc szlachetnych.« Odezwa przypomina, jak Wenecya na lagunach powstała, jako żywa protestacya przeciwko gwałtowi i uciskom, jak wzrosła w potęgę, i jakie dla cywilizacyi, dla sztuki i dla chrześciaństwa położyła zasługi. Utraciła potém polityczną niezawisłość, oddana pod panowanie Austryi, która niedotrzymała obietnic gwarantujących wolność i swobody Wenecyanom. Ponowiła Austria te obietnice, wywołując Włochy do walki z Francyą, ale i tych nie dopełniła. Francya i Anglia uznały prawowitość rewolucyi w Sycylii, nie powinny jéj i Wenecyanom odmówić. Jeżeli reszta Włoch, które jedność i niepodległość wywalczyć sobie chciały, odrzucały pomoc Francyi, nie uczyniła tego Wenecya. Odwołuje się ona do sympatyi i obietnic ostatniéj rewolucyi, ale nie w imie tych obietnic, lecz w imie ludzkości i nieszczęść własnych, wzywa dziś pośrednictwa. Nie ma w dziejach równego poświęcenia i równego zamiłowania wolności, jakie okazali Wenecyanie. Nie skalały go ani stronnictwa, ani rozruchy, ani nienawiści. Gdzie taki opór, jak u nich, tam nie upor, ale siła przekonania działa. Wenecya przemawia w imieniu wolności całych Włoch, ale środki jéj za słabe, aby na długo wytrzymać mogła nacisk nieprzyjaciela, a jednak pokój Europy bez téj wolności niepodobny. »Wenecya żąda, aby jarzmo austryackie nadal nie ciążyło na niéj. Nie wymaga, aby jéj wszystko to oddano, co jéj pokój w Campoformio zabrał, ale wymaga przynajmniéj tyle, ile do niepodległéj jéj exystencyi potrzeba. Oddaje się pod wspólną opiekę Anglii i Francyi, i zdaje na nie obranie stósownych środków. Nasza wolność nie z rewolucyi, ale z naszych praw nieprzedawnionych i z naszéj prawowitości wypływa. Wolna Wenecya nie będzie nikomu zawadą, austryacka Wenecya przyniesie hańbę i nowe zatargi.«

Odpowiedź Lorda Palmerstona na notę prezesa rządu tymczasowego Wenecyi, Manina, pod d. 20. Kwietnia r. b. wydana, brzmi jak następuje:

»MPanie! Mam zaszczyt donieść WPanu o odebraniu noty WPana z dn. 4. b. m. i odpowiedzieć na nią zapewnieniem, że rząd Jego kr. Mści z wielkim współudziałem oceniał wielkie ofiary jakie ludność Wenecyi położyła nietylko dla obrony swéj sprawy, ale i dla utrzymania przez rok cały chwalebnego porządku. Co się jednak tycze życzenia współobywateli WPana aby Wenecya należeć do Austryi przestała, J. kr. Mości może jedynie powiedzieć, że traktat wiedeński, w którym W. Brytania jako strona kontraktująca udział miała, uznał Wenecyą za część składową austryackiéj monarchii i że czynione Austryi w upłynionym miesiącu Sierpniu, ze strony rządów angielskiego i francuzkiego przedstawienia jako zasady do układów, niezmierzały wcale do tego, aby traktat wiedeński w téj mierze w jakikolwiek bądź sposób zamienić.

Żadna zatem zmiana w politycznem położeniu Wenecyi nastąpić niemoże bez zezwolenia cesarskiego rządu, który widoki swoje w tym względzie dostatecznie już objawił. Gabinet angielski może więc tylko powtórzyć przesłaną swojemu konsulowi w Wenecyi a dla rządu weneckiego przeznaczoną komunikacyą, aby Wenecyanie bez dalszéj straty czasu weszli w układy z rządem austryackim, celem spiesznego przywrócenia władzy cesarza Austryi bez dalszych kolizyi. (podp.) Palmerston.

Do P. Manin w Wenecyi.

P. Drouin de Lhuys b. minister spraw zagranicznych w Paryżu po zwykłych oświadczeniach grzeczności i wystawieniu smutnego rezultatu wojny o włoską niepodległość, tak daléj odpowiada: »Do jakichkolwiek złudzeń doprowadził szlachetny wasz patryotyzm, niemożecie przecież hołdować dłużéj błędnemu mniemaniu, aby teraz po zaszłych na półwyspie wypadkach, gdy już sama tylko Wenecya stawia czoło Austryi, gabinet wiedeński dał się skłonić do przyznania Wenecyanom odrębnego bytu politycznego, którego im odmawiał w owéj nawet chwili gdy gotów był przyznać go Lombardom. Wypadki jedynie za obrębem wszelkiego wyrachowania leżące lub wojna powszechna zdołałyby może spowodować Austryą do zadość uczynienia żądaniom Wenecyi. To jednak byłoby powszechnem nieszczęściem, którego urzeczywistnienia sami zapewne niepragniecie. Wasze zdrowe zastanowienie musi się przeciwstawiać tęsknocie za uzyskaniem niepewnych i wątpliwych korzyści, gdyż takowe tylko za zbyt drogą cenę powszechnie zgubnéj katastrofy pozyskane byćby mogły, a może w końcu zupełną ruinę Wenecyi sprowadziłyby. Zaklinam przeto WPana, aby się dłużéj niełudził w tem, co wasze obecne położenie wymaga. Korzystaj pan z wpływu, jaki pańskie przymioty i duchowa przewaga słusznie mu nadają, nie trać pan drogiego czasu i staraj się nakłonić swoich współrodaków do zaniechania daremnego oporu dopóki Austrya okazuje się skłonną do podania Wenecyi łagodnych warunków, albo nawet i udzielenia wielu ważnych koncessyi. Zbytecznie prawie dodaję, że na téj drodze Francya usilnie wspierać was będzie. W chwili, kiedy pan to pismo odbierzesz, wiadome mu pewnie będzie usposobienie rządu angielskiego, zgodne z naszem pojęciem. Racz pan przyjąć zapewnienie mojego szczególnego szacunku. Drouyn de Lhuys.

Austrya.

Wiedeń, dn. 18. Lipca. — Dajemy tu wyciąg dosłowny z gazety urzędowéj wiedeńskiéj, który jest bardzo ważny, bo dowodzi, że Paszkiewicz został pobity przez Węgrów pod Wajtzen. Wyciąg ten jest następujący: według doniesień prywatnych z Nagy Igmand z wczoraj, a z Pesztu z onegdaj, Madziarowie usiłowali się przebić w niedzielę pod Waitzen. Rzucili się z wielką natarczywością na jeden oddział wielkiéj armii rossyjskiéj, która stoi pod dowództwem marszałka Paszkiewicza. *Rossyanie cofnęli się na południe, aż do Duna Kees.* Ale po prawym brzegu Dunaju działały cesarsko austryackie wojska przez Dunaj, a dywizya Ramberga ruszyła równocześnie z Pesztu, tak że ze wszystkich stron oskrzydleni ze znaczną stratą musieli się cofnąć do Komorn. Wczora ruszył korpus jenerała Paniutyna do Pesztu, a główna kwatera następnie opuści Nagy Igmand. — Z opisu tego pokazuje się jasno, że Görgej opuścił Komorn, uderzył na Paszkiewicza armią pod Waitzen i pobił ją na głowę, tak że się musiała cofnąć do Duna Kees i z tego powodu ruszyły mu na pomoc dywizye zostające pod dowództwem Hajnaua i Paniutyna.

Według wiadomości z Pesztu na dniu 15. Lipca, to jest w niedzielę, kiedy bitwa zaszła z Paszkiewiczem pod Wajtzen przyszło do niespokojności na przedmieściu Josephstadt w Peszcie, dzienniki wiedeńskie mówią, że stało się to zawichrzenie w skutek koszutowskich banknotów, których brać nie chciano. (?) Wiele kramów jest zamkniętych, bo kupcy z kupczykami ruszyli za armią węgierską. Towarów przecie pełno w Peszcie. Kto nie chce przyjmować austryackich biletów kassowych, przeciw temu sąd wojenny występuje.

Z południowych węgier donoszą, że cholera, tyfus, gorączki i Węgrzy dziesiątkują wciąż Jelaczica szeregi tak, że się ruszyć nie może. Okopał się nad Cissą i nad kanałem, chcąc stawić czoło Madziarom. Bem ma zamiar uderzyć na niego, zbić go, potém wpaść do Kroacyi i otworzyć sobie drogę do Adryatyku. Koszut przy nim się znajduje. Jeżeli ten plan jemu się uda, natenczas całą linią operacyjną na południu nie tylko oczyści z nieprzyjaciół i ubezpieczy, ale jeszcze zagrozi skrzydłu armii cesarsko-naddunajskiéj. Ban przeto stara się o posiłki. Spodziewał się, że mu przyjdzie w pomoc feldmarszałek Nugent z Warazdynu, ale ten uważa pozycyą na wyspie Mur i Plattensee za ważniejszą, bo w komitacie Sümeger i Eisenburg ludność się burzy i zbiera na partyzantkę. Wielkie massy ludu stoją nad Plattensee, w bakonińskich lasach, którym dopomagają bataliony honwedów. Pospolite to ruszenie nawet uderzyło na Nugenta armią i długo z nim się ucierało, po bitwie zaś wróciło do swoich szańców, dokąd go Nugent nie śmiał ścigać. — Mówią, że Jelaczic opuścił Sove, zapewne się cofa, przed nacierającym na niego Bemem.

Sławny malarz tutajszy l'Allemani, który z Wiednia się udał do odmalowania bitew staczanych przez Austryaków, zginął od kuli armatniéj w chwili, kiedy szkicował bitwę pod Komorn.

Już wczoraj przebąkiwały dzienniki, że Węgrzy znacznemi siłami uderzyli na Paszkiewicza i wyrażały nadzieje, że napaść ich odeprze przy pomocy wojsk austryackich.

Presse podaje rozmaite wiadomości z gazet peszteńskich; wspominają one o zwycięztwie pod Bystrzycą, którą przypisują Bemowi; donoszą daléj, że Görgej już wyzdrowiał a Perczel dowodzi w okolicy Szolnoku gdzie ściąga pospolite ruszenie. Koszut opuścił Peszt 4. b. m. W Czegled wyszedł plakat z jego podpisem donoszącym, że wojsko węgierskie 1. Lipca zajęło twierdzę Arad i że szturm do Temeszwaru już się rozpoczął.

Węgry.

Nad madziarskiemi sprawami zawisły ciemności egipskie, tylko Koszut

występuje jak gwiazda przyświecająca, wszędzie widzialny w téj ciemnéj nocy, gdy tymczasem Görgej i Dembiński od czasu do czasu tylko występują, a Bema postać jak błędne światło na błotach uwodzi patrzących, pokazując się wszędzie i nigdzie. Grotenhelm powiada w swych buletynach, że go pobił w Bystrzycy, Lüders ściga go do Szeklów krainy i sieka na kawały, Jelaczicowi zawsze zwycięskiemu zdaje się, że go ściga aż w błotniste ujścia Cissy, Kniczanin z nim walczy przez dni 14 pod Titlem broniąc mu przejścia Cissy, Turcy bawią się z nim po przyjacielsku w Panczowie i Orsowie, dzienniki wiedeńskie widzą go w Keczkemet, Szegedynie i jak wymyka się z Koszutem przez Turcyą, aby ujść pogoni sławnych Austryaków, tymczasem Rukawina jenerał narzeka, że go Bem opasuje coraz ściśléj w Temeswarze, a Zagrzeb widzi go już śród swoich murów pospieszającego do Rieki (Fiume) i nadbrzeża adryatyckiego. Bem został bożkiem mitologicznym, jego czyny usta powtarzają w dalekim wschodzie, po górach siedmiogrodzkich, w Banacie, Baczce i Kroacyi.

Artur Görgej widnym jest we wszystkich bitwach na zachodzie. Jako Bem przedstawia żywioł ruchomy, elastyczny polskiego ducha rewolucyjnego, tak Görgej jest prawdziwym reprezentantem wojennych Madziarów, pełen jeniuszu i szlachetności. Bem fanatyzuje i organizuje massy różnych narodowości i prowadzi je na własną rękę do walki, Görgej typ zawierając w sobie powstania czysto madziarskiego, obudza poważanie w nieprzyjacielu, a sympatye całego ucywilizowanego świata. Dębiński ze sztabem polskim jest drugim Carnotem rewolucyi, kieruje odwrotem całym wewnątrz kraju. Maurycy Perczel naczelnik partyzantów prowadzi krzyżowców nad Cissą pod Szolnokiem, Vetter stoi nad kanałem Franciszka i zagraża Jelaczicowi i Syrmii; Aulich w 16,000 wojska regularnego i niepoliczonych zastępów krzyżowców zmierzył się już z Nugentem nad Plattensse. Veksey i Gaal dwaj wyżsi inżynierowie dowodzą pod Temeswarem, Klapka w Komornie, Görgej bił się w tych dniach pod Waitzen, Rosza Sandor na skrzydłach armii austryackiéj osiadł w boru bakonińskim.

Według prywatnéj korrespondencyi z Wiednia, uderzyły w nocy 15. Lipca huzary i honwedy na główną kwaterę Hajnaua tak nagle, że z biedą zdążyła uciec cała świta feldmarszałka z kassą. Podobnemi wycieczkami chce zmusić Görgej główną armią do pozostawienia wielkiego korpusu na obserwacyą Komorna. Papiery austryackie spadły o 3 procent.

Siedmiogród

od końca siedmnastego wieku do przyłączenia do Austryi.
(Z Revue des Deux Mondes.)
(Ciąg dalszy.)

Droga wojenna idzie bowiem przez Księstwa i Bucharest; z Wiednia zaś do Adryanopolu najprostsza droga przez Belgrad i Serbię. Żegluga na Dunaju, która otworzyła Węgry spekulacyom handlu i ciekawości Europejskiéj, Siedmiogrodowi nieprzyniosła takiego pożytku. W Orszowie, ostatniéj fortecy Węgier na tureckiéj granicy, rzeka od Belgradu szła prosto z zachodu ku wschodowi, odparta ostatniemi zrębami gór Karpackich, zwraca się nagle ku południowi i unosi daleko od Siedmiogrodu, przez niskie i zawodnione równiny Wołoszczyzny, statki parowe, towary i podróżnych zachodu.

Jednakowoż, choć Siedmiogród nie leży na niczyjéj drodze, wnosić ztąd nie trzeba, że nie zajmował ważnego miejsca w kwestyach europejskich, czego historya najlepiéj dowodzi. Po wszystkie czasy zacięcie się dobijano o posiadanie tego kraju. Nie sięgając już do Trajana i wojen z Dakami, widzimy, że w średnik wiekach, służy za pole bitwy wszystkim potężnym mocarstwom, pośród których leży. Polacy, Tatarzy, Węgrzy, Turcy i Cesarscy, kolejno tę krainę zalegali; wszędzie napotkać można ślady lub wspomnienia walk i bitew z minionych wieków. Niemcy, nazywając Transylwanię krajem Siedmiogrodów (Sieben Bürgen) dali świadectwo, że grał wielką rolę w starciach ludów wschodu i środkowéj Europy. Sama nawet natura przeznaczyła go niejako do téj roli. *) Jest to rodzaj niezmiernéj warowni, opasanéj górami, któréj wojsko bezkarnie za sobą zostawić nie może. Powiedzieliśmy, że nie leży na żadnéj z wielkich linii wojennych, ale trzeba koniecznie się zwracać, oblegać ją i opanować, nim się daléj postąpi. Ztąd cała historya i nieszczęścia téj krainy.

Pisarze węgierscy, uderzeni tém położeniem, nazywają zawsze Siedmiogród fortecą Węgier, Arcem Hungariae. Kto ma w ręku Siedmiogród wnet i Węgry owładnie i dowolnie rzucić się może na Księstwa naddunajskie. Rzuciwszy tylko okiem na mappę tego kraju, przekonać się o tém można.

Na krańcu błotnistych równin, które się ciągną między Dunajem a Cissą, grunt podnosi się zwolna, góruje stopniowo i wzbiją do wysokości nieregularnych odnóg, które Karpaty tu i owdzie rzucają z głównego łańcucha swojego. Te góry w nieładzie nagromadzone i wysokie doliny w nich zawarte, tworzą płaszczyznę mającą około 3000 mil obwodu. Gdyby z wierzchołka którego z najwyższych szczytów można objąć okiem całą tę krainę, wydałaby się jako wzburzone morze, którego bałwany wichrem spiętrzone, to wznoszą grzbiety zielone pianą, to znów rozpadają się w bródzy jaskrawo-zielone; na południu i na wschodzie a częścią i na północ łańcuch Karpatów otacza ten kraj, jakby wałem prostopadle ciętym. Kilka nielicznych przejść, potokami wybitych, stanowią wyłomy wśród tego muru. Najsłynniejsze z tych przejść są: z Bystrycy do Moldawii, z Temesz do Wołoszczyzny, niedaleko od Kronsztadu, przejście Czerwonéj wieży, między Hermansztadem i Bucharestem i nakoniec, Żelazna brama wiodąca z doliny Hacegu do niższych Węgier.

To wzniosłe położenie daje początek znacznéj liczbie rzek, z których największe: Marosh, Szamosh i Aluta w obecnym stanie ledwie spławne. Jedna tylko Marosch płynie w kierunku ogólnego nachylenia ku Węgrom i pod Osiekiem wpada do Cissy. Drugie zaś przeciwnie, skręcane napotykanemi przeszkodami i zmuszone płynąć łożyskiem po krętych dolinach, wybiegają z Siedmiogrodu, pierwsza ku północy, druga ku południowi. Aluta, wytoczywszy swe wody przez ciasne wąwoz Czerwonéj wieży i po równinach Wołoszczyzny, wpada do Dunaju. Często także pośród tych spadków i urwistych brzegów odpierane, zwracane wody, nie znajdując żadnego naturalnego ujścia, tworzą głębokie jeziora, które z zadziwieniem napotykamy na wierzchołkach gór, a nadają one krajobrazowi dziwne wejrzenie. Odwieczne dęby, sosny, buki, pokrywające jeszcze góry Siedmiogrodu, kąpią swe korzenie w tych spokojnych wodach. Niezliczone ptastwo gnieździ się w głębi tych ustroni. Kiedy podróżnik zmordowany, na schyłku dnia dostanie się nad które takie jezioro wśród puszczy zabłąkane, rozbija namiot na jego brzegu i puszcza konie na pastwisko pod lasem, a łowy i ryby wnet mu pokarmu dostarczą. Jednakowoż hałas, który wtedy zakłóca powszechną ciszę, ściąga jaką koczującą rodzinę cyganów, na wpół nagich, skrytą w czacharach i ostępach, tak więc i dzikich nawet nie brakuje téj scenie, która może należeć raczéj do nowego niżeli do starego świata. Ale dla nas Ameryka nie ma przeszłości. Żaden obraz chwały lub tęskne spojrzenie nie wiąże się dla jéj krajowidów i skał; nic tam nie przemawia do serca ani do duszy człowieka; puszcze jéj patrzyły tylko na odwieczne wodospady, na wojny albo na miłostki dzikich zwierząt i dzikich zwierząt. Przeciwnie wspomnienia człowieka i sympatyczny ślad jego pobytu i przejścia, wszędzie są wyciśnięte w naszéj staréj Europie: to dom ojczysty, w którym pomarli nasi ojcowi i bracia, co nas w życiu poprzedzili, wszędzie pamięć ich znajdujemy, sceny przyrodzenia ożywiają się dla nas ich radością, ich cierpieniami; a tajemniczy węzeł pokoleń, jak łańcuch, po którym płyną niewidzialne strumienie, łączy krótki dzień naszego istnienia ze wszystkiemi poprzedniemi wiekami. (dal. ciąg nast.)

*) Nazwisko to wyprowadzają od siedmiu wodzów węgierskich, którzy kraj ten zdobyli, albo od siedmiu miast czyli grodów, założonych tam przez Sasów podczas niemieckiéj kolonizacyi.

OBWIESZCZENIE.

Pomnożenie choroby i umierających w Odeum i w niektórych innych domach ulicy Piekarskiéj w miejscu nabawiło od kilku dni publiczność niespokojności. Nie można wprawdzie zaprzeczać, że cholera na teraz tak te ścieśnioną okolicę miasta zacięto zwiedziła. Podpisana kommissya ciągle o obrocie téj choroby pewnie uwiadomiona, może jednak uspokojące oświadczenie dać, że do dzisiejszego dnia cholera się jeszcze tylko pojedyńczo okazuje i dosyć mocy widać nie ma, aby się na prawdziwą epidemią wykształcić, i że jedynie takie osoby napada, które przez naziębnienie samochcące, używanie kartofli i owocu niedojrzałego, niewstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu, a osobliwie przez zaniedbanie biegunki, która się zwykle przed chorobą objawia i natychmiastowéj pomocy lekarskiéj wymaga; lecz bynajmniéj czerwoném i gorącém winem, borówkami itd. tamowaną być nie ma i nie może.

Poznań, dnia 20. Lipca 1849.

Kommissya zdrowia.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Poznaniu, wydziału Igo, spraw cywilnych.

Nieruchomość kowala Fryderyka Wilhelma Radeike i tegoż żony Barbary z Genslerów tutaj na St. Marcinie pod liczbą 291. położona, oszacowana na 12,317 Tal 5 sgr. 7 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 7. Grudnia 1849. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:
1) Jan Szamborski i tegoż żona Julianna,
2) Nadkommissarz pocztowy Kramer lub ich sukcessorowie,

zapozywają się niniejszém publicznie.

OBWIESZCZENIE.

Termin do wydzierzawienia wsi Orpiszewka w powiecie Pleszewskim na dzień 30. Lipca r. b. wyznaczony, niniejszém się znosi.

Poznań, dnia 13. Lipca 1849.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

ZAWIADOMIENIE.

Szanownych gospodarzy domów zawiadomiam niniejszém, iż zadzierzawszy tu na Środce pod Nr. 47. mistrzostwo z wszelkiémi do tego służącémi prawami, każe przez ludzi moich czyścić wszelkie kloaki, i to za mierną cenę.

Poznań, dnia 20. Lipca 1849.

Franciszek Heichel.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 18. Lipca. 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	6	8	2	15	7
Zyta . dt.	—	28	11	1	3	4
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	26	8
Owsa . dt.	—	17	9	—	20	—
Tatarki dt	—	26	8	1	1	1
Grochu . dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	17	9
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	10	—	1	13	9

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $15\frac{5}{12}$ - $15\frac{1}{2}$ tal.